Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 105 (2558) Warszawa, Piątek 17 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 be przerwy. Kasa czynna od 11 do Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o międzynarodowem święcie robotniczem 1 maja!

Do wszystkich Organizacji P. P. S., Związków zaw., fabryk i instytucji.

Towarzysze i towarzyszki! Zbliża się dzień 1-szy Maja, dzień międzynarodowego święta solidarności robotniczej. Wielki dzień przeglądu sił proletarjatu, walczącego o socjalizm, o pokój międzynarodowy, o wyzwolenie z ucisku i nędzy. Dzień 1-y Maja w roku bieżącym będzie miał dla klasy robotniczej w Polsce szczególnie doniosłe znaczenie. Manifestować będziemy w dniu 1 Maja przeciwko zamachom reakcji: na równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne głosowanie do samorządów miejskich i wiejskich i Sejmu; na 8-mio godzinny dzień roboczy; na ubezpieczenia społeczne. Będziemy manifestowali o prawo do pracy dla bezrobotnych. Będziemy manifestowali w imię demokracji i socjalizmu.

Towarzysze! Wzywamy Was do wytężonej przygotowawczej pracy, by dzień 1-y Maja był wielką i potężną manifestacją robotniczej Warszawy. Organizujcie po fabrykach masówki i przeprowadzajcie uchwały o świętowaniu dnia 1-go Maja. Organizujcie fabryczne, związkowe i dzielnicowe oddziały milicji porządkowej. W dniu 1 Maja organizujcie zrana zbiórki po fabrykach i na dzielnicach, skąd pochodami przybywajcie na Plac Teatralny na wielki wiec manifestacyjny, który odbędzie się o godz. 10 m. 30 rano. Po wiecu odbędzie się pochód.

O godz. 2 pp. uroczysta akademja majowa.

EGZEKUTYWA W. O. K. R. P. P. S.

W dzisiejszym numerze:

Kto doprowadza do ogłodzenia kraju?

Trzeci tydzień dobiega od wybuchu powszechnego strajku robotników rolnych w 7 województwach kraju.

Ci, którzy sprowokowali strajk, początkowo usiłowali zlekceważyć sam strajk i rozmiary walki. W prasie swej, w komunikatach Zw. Ziemian, pisano przez dwa tygodnie o wygasaniu strajku, o niepowodzeniu akcji Zw. Zaw. rob. rolnych Rz. P. Dopiero pod koniec trzeciego tygodnia walki ci sami panowie obszarnicy i przez nich opłacani dziennikarze uderzają na alarm, że... „charakter przewlekłej akcji"... doprowadzi do... „ogłodzenia kraju i społeczeństwa".

Na taki alarm uderzyła między in. „Gazeta Poranna" w środowem wydaniu, a w podobnym tonie pisze od kilku dni obszarniczy „Dzień Polski", „Gaz. Warszawska" i inne organy obszarniczo - endeckie.

Cóż tu więcej podziwiać: obłudę czy cynizm?

Panowie z sowietu obszarniczego przez trzy tygodnie blisko nie mogli dostrzec walki strajkowej u siebie po folwarkach. Zapomnieli, czy nie chcieli wiedzieć, że strajk rolny, to nie strajk w przemyśle fabrycznym, który odrazu paraliżuje produkcję.

Strajk na roli — to fala, która stopniowo wzbiera, której nie wolno lekceważyć. Nawet osłabienie tej fali w jednym czy kilku odcinkach, w powiatach, — nie decyduje o załamaniu się ani likwidacji strajku. A ślepiec albo szaleniec będzie ignorował walkę, która już w pełni rozgorzała w kilkudziesięciu powiatach. Stwierdzamy fakt, że strajk jest obecnie *w ostrem stadjum,* że fala zaczyna się podnosić, że mimo osłabienia na kilku odcinkach — *front bojowy w całości utrzymany.*

Panowie dziś na alarm uderzacie i trwożycie opinję publiczną, że Zarząd Zw. Zaw. rob. rolnych do ogładzania kraju doprowadza.

To cynizm najbardziej zuchwały.

Właśnie Zw. Zaw. rob. rolnych ostrzegał wielokrotnie jeszcze w zimie podczas rokowań z obszarnikami, po zerwaniu przez was rokowań, a także przed oddaniem sprawy sporu Nadz. Komisji Rozj., abyście, panowie, nie igrali z ogniem, bo możecie się, pożaru doigrać.

W imię właśnie ogólno - państwowych interesów, w imię utrzymania produkcji rolnej, i w *obronie ludzkiej stopy życiowej robotnika rolnego* — apelowaliśmy.

Pozostaliście nie tylko głusi, ale i cynicznie butni.

Przyzwyczajeni do wojennych, paskarskich zysków — nic ze swego stanu posiadania nie chcieliście opuścić, chcieliście swe zyski zwiększyć.

Doprowadziliście do strajku, który mając charakter walki ekonomicznej, ma wyraźne oblicze obronne. Stawiane przez nas warunki mają na celu złagodzenie kryzysu w całem Państwie, bo gdy robotnik poza utrzymaniem będzie mógł jeszcze w mieście zakupić coś z obuwia i ubrania dla siebie i rodziny — to przez to ostrze zastoju w przemyśle stępi. Dziś przecież mamy już 200 tysięczną armję bezrobotnych w miastach.

Piszecie, wołacie o zubożeniu dworów, o nadmiernych ciężarach podatkowych, o ciężkim kryzysie, prawie o grożącem bankructwie wielkich i małych majątków ziemskich.

Kto bliżej zna dziedzinę waszego warsztatu pracy — powie wam krótko: obłudne i kłamliwe są wasze wywody.

Po pierwsze: okres wojny i inflacji oczyścił wasze majątki z ciężarów długów; wasze hipoteki są dziś czyste, a przed wojną byliście po uszy w długach, wiele majątków do 80% było zadłużonych; groszami spłaciliście tysiące rubli.

Po drugie: ciężary podatkowe. Toć przecież raty podatku majątkowego w większości macie odłożone, o ulgach może Min. Skarbu wiele powiedzieć. Zresztą sam premier a zarazem Min. Skarbu p. Grabski, z sejmowej trybuny w jesieni z. r. zbił wasze argumenty o upadku siły płatniczej.

Po trzecie: inwentarz martwy i żywy pomnożyliście. Wiele majątków ma nowe gumna, stajnie, pałacyki, samochody, wszystko to zrobiono w okresie ciężkich czasów kryzysu. Nie mówię już o tym zbytku obszarniczym, który widać po miastach, gdy się bawicie hulaszczo, o dziesiątkach tysięcy paszportów zagranicznych, któreście panowie obszarnicy wykupili na letnie wywczasy, o tem, że lada kilkuwłókowy hreczkosiej rozbija się samochodem po powiecie i po miastach.

Po czwarte: na poparcie waszego argumentu o bankructwie pokażcie choć jeden folwark, który zbankrutował w ostatnim roku z powodu powyższych przyczyn!

Walka toczy się po folwarkach o to, z *czyjej kieszeni będą podatki wasze płacone.* Wy chcecie płacić z kieszeni fornala i służby dworskiej, a my powiadamy: płaćcie z części swych zysków, bo fornal i tak już płaci ogromne podatki pośrednie.

„Ani o grosz zmniejszenia zysków z okresu inflacji" — oto hasło Związku obszarników. W obawie, że to bardzo cyniczne hasło może spowodować wyłamanie się z pod solidarności mniejszych z pośród was — wynikają te zakazy o niepodpisywaniu umów indywidualnych.

Fornal długo i stale wyżej stawiał obywatelskie i państwowe stanowisko od was, panowie obszarnicy. Robił to w okresie tworzenia się młodej państwowości polskiej, w czasie inwazji bolszewickiej i podczas zawrotnej inflacji.

A wyście odnosili korzyści.

Dłużej fornal nie chce być mierzwą dla waszych nienasyconych zysków, ani pognojem dla waszej ambicji szybkiego zbogacenia się cudzym kosztem.

W najzamożniejszych majątkach, w najurodzajniejszych powiatach (a cóż dopiero w gorzej zagospodarowanych!) — robotnik rolny żyje, jak w 17 stuleciu. „Pałace" fornalskie — to rudery bez podłóg, bez szyb, a w ciasnej izbie gnieździ się po dwie i trzy rodziny. Straszne, nieludzkie warunki życia rodziny proletarjatu rolnego! Na ludzkie warunki życia i mieszkania pieniędzy nie starczyło w okresie inflacji; tych ludzi traktuje się gorzej od nawozu.

Popatrzcie, obszarnicy wokoło siebie: ze wstrętem odwracacie się, aby zaduch z rudery fornalskiej nieprzyjemnie nie dotarł do waszego delikatnego zmysłu powonienia.

Strajk rolny toczy się o ludzką stopę życiową, jest buntem rozpaczy przeciw spychaniu rob. rolnych do stanu pół dzikiego, lub utrzymania w tym stanie. *O prawo do życia, o prawo do elementarnej kultury* rozgrywa się już trzeci tydzień strajk na roli.

Mylicie się, że strajk uda się wam złamać, lub sam wygaśnie. Przeciwnie, walka sama się będzie rozpalała, albowiem wszędzie istnieją ogniska walki, wszędzie daje się we znaki wasz wyzysk, a iskry buntu mogą wybuchać w płomienie, podsycane wiatrem od waszych dworów.

Nie przystoi wam ubierać się w togi Katonów, obrońców państwowości, społeczeństwa — przed głodem. Wyście głodzili lata poprzednie całą ludność, trzymając w stogach zboże po 2 lata, potem wywoziliście je za złoto niemieckie za granicę. Wyście sprowokowali strajk, a teraz krzyczycie: „chwytać złodzieja".

Strajk jest bronią bardzo poważną. A strajk rolny może się toczyć długo, może przejść w stadjum chroniczne—nie wytrzymacie, bo sparaliżuje wam cała produkcję. Trudno jednak „żałować róż, gdy płoną lasl", tu idzie o prawo do bytu setek tysięcy ludzi po folwarkach.

Pragniecie szczerze ocalenia produkcji rolnej w bież. roku? Jest wyjście; jutro strajk może być zlikwidowany: podpisujcie nowe warunki, wystawione przez Zarząd. Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Ale dość łez krokodylich: nie kto inny, tylko wy, panowie obszarnicy, ponosicie winę i odpowiedzialność za przedłużanie się strajku i jego skutki.

Zygmunt Piotrowski,
poseł ziemi kujawskiej.

18-ty dzień strajku rob. rolnych.

Policja i wojsko masakruje robotników

Z Konina otrzymujemy tragiczną wiadomość. Z powodu rozszerzenia się strajku władze użyły wojska i policji do rozprawienia się z robotnikami. W wielu folwarkach doszło do starć. Polała się krew robotnicza dla zachcianek jaśnie panów. Bliższych szczegółów brak. Część aresztowanych wypuszczono, ale na ich miejsce aresztuje się innych robotników. Między in. aresztowano sekretarza Związku — Kopiszcza. W fol. Biskupie zmasakrowano 2 robotników.

Strajk się zaostrzył. Dalsze prowokacje władz mogą doprowadzić do smutnych następstw, lecz strajku nie złamią.

GWAŁTY I REPRESJE.

W pow. Włocławskim sędzia śledczy odesłał do więzienia aresztowanych 5 robotników z Jarantowic.

W Rogowie (pow. Miechowski) policja wpadła do mieszkania delegatki i skonfiskowała „Śpiewnik robotniczy", oraz broszurę d-ra Krauza p. n. „Czy teraz niema pieniędzy". Książeczki te stanowią własność oddziału Miechowskiego Związku.

W **Zelkowie (pow. Siedlecki)** obszarnik sprowadził sobie 87 sezonowców z Częstochowy, których napchał do jednej izby, nie wypełniając ani jednego warunku umowy.

W **pow. Kartuskim** policja zgodziła się na parobków obszarniczych: ładuje worki na wozy i do wagonów, a policjanci Nr. Nr. 211 i 212 chodzą po domach w **Czaplach** i agitują przeciw strajkowi.

W **Drzewinie (pow. Płoński)** obszarnik An. Kocielski pobił fornala.

⁂

Otrzymujemy wiadomość, że do Konina ma się udać inspektor Kowalik z Kalisza dla agitacji wśród robotników przeciw strajkowi. Ano! Niechaj próbuje szczęścia!

OSTATNIE WIADOMOŚCI O PRZEBIEGU STRAJKU.

Strajk robotników rolnych w dalszym ciągu rozszerzył się w powiatach: **Grójeckim, Konińskim, Słupeckim, Radomskim, Wysokiem Maz., Pułtuskim, Płońskim, Miechowskim i Nieszawskim.** W innych powiatach utrzymuje się na dotychczasowej wysokości.

W **pow. Krasnostawskim** zanim dowiedziano się o uchwale Zarządu Gł. Zw. Zaw. rob. rolnych, zawarto kilkanaście umów z poszczególnemi folwarkami.

W **Wysokiem Maz.** odbyło się dn. 15-go kwietnia posiedzenie Komisji Polubownej, która jednak nie doprowadziła do żadnych rezultatów, wobec uporu ziemian.

***

Dowiadujemy się z prasy, że zamiast posła Kwapińskiego pojechał do Torunia (wcale w ostatnich dniach tow. Kwapiński do Torunia się nie wybierał) ś. p. tow. J. Olszewski, który m. in. powiedział, że „rząd popiera strajk rolny“. Gazetom tym „sfery miarodajne komunikują, iż prokuratorja postanowiła pociągnąć Olszewskiego do odpowiedzialności za rozsiewanie fałszywych wiadomości“.

Oto do czego doprowadzają zmyślane komunikaty „sfer miarodajnych“.

Tak samo dowiadujemy się, że niektóre czasopisma otrzymały „urzędową wiadomość“ o odwołaniu strajku dn. 16 czerwca b. r.

Marzenia niektórych „sfer rządowych“, oczywista, nie mają żadnych podstaw do zrealizowania!

———::o::———

Skazanie ks. Ussasa

Rosta donosi: 15 kwietnia stanął przed petersburskim Sądem Gubernjalnym ks. Ussas, oskarżony z 4 artykułów kodeksu karnego: o znęcanie się, zgwałcenie, nadużycie stanowiska służbowego i zaspakajanie nienaturalnych popędów płciowych. *Ks. Ussas został skazany na 6 lat więzienia.* Sąd przyznał odszkodowanie dwum dziewczynom, które ks. Ussas zwolnił ze służby za opór, wywołany jego znęcaniem się, w wysokości 2000 rubli dla każdej.

———::o::———

Miasteczko Ryki spaliło się.

„Przegląd Wieczorny“ donosi z Ryk: 15 b. m. o godz. 2 m. 30 na jednej z ulic miasta bawiło się ogniem dwuch 5-letnich chłopców, synów gospodarzy: Kłusek Wacław i Parzych Marjan. *Wsadzili oni palącą się zapałkę przez szparę do stodoły ojca jednego z nich,* Aleksandra Parzycha. Stodoła momentalnie stanęła w płomieniach. Skutkiem silnego wichru ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Wielu mieszkańców miasteczka nie było w owym czasie w domach, ponieważ pospieszyli na ratunek do wsi sąsiedniej Okrzeje, gdzie poprzedniego dnia wybuchł pożar, który strawił 94 zabudowania i jeszcze do domów swoich nie powrócili. Gdy przybyli po zaalarmowaniu, ich własne zabudowania stały już w ogniu.

Akcja była utrudniona z powodu braku narzędzi i braku wody. Zmobilizowano wszystkie posterunki okoliczne policyjne oraz wojskową pomoc z Dęblina w ilości 4 kompanji. Przybyła pomoc oraz posterunki policyjne z Trojanowa, Zelechowa, Kłoczewa i Tężycy. Komendant stacji Dęblin wysłał specjalny pociąg ze strażą ogniową. Pomoc ze strony ludności i gmin sąsiednich napotykała jednak na trudności. Gmina w Zelechowie nie chciała użyczyć samochodów do pożaru, które były jej w tej chwili potrzebne, bowiem w Zelechowie odbywał się mecz footbalowy.

Spalił się cały rynek, część ulicy Żelechowskiej, całe ulice: Bóżniczna, Rynkowa, Kapitanka. *Ofiarą ognia padło 257 domów,* ocalało 61. Wypadku z ludźmi nie było. Bez dachu pozostało 640 rodzin żydowskich, liczących 3000 dusz, oraz 49 rodzin polskich, czyli 226 osób.

Obecnie Ryki przedstawiają się, jako *jedno wielkie pogorzelisko,* na którem sterczą tylko kominy, a na ziemi zgliszcza i nadbudówki fundamentów.

W ogniu spaliło się wiele inwentarza, a mianowicie: 91 świń, 12 krów, 1 koń, 12 cieląt.

W 1922 r. Ryki były również pastwą pożaru; spaliło się wtedy 137 domów, z których część odbudowano i te właśnie wczoraj spaliły się ponownie. Liczba sklepów spalonych wynosi 200. Kupcy przenieśli swoje towary do jednego z domów, który był odległy od ognia. Jednakże skutkiem wichru i ten dom się spalił tak, że złożonych tymczasowo towarów nie można było uratować.

Natychmiast po opanowaniu ognia zarządzono pomoc dla pogorzelców. Część umieszczono w pobliskich wioskach, część w szkole, łazienkach, szpitalu i majątku.

Tylko nieznaczna część domów była asekurowana. Bogatsi kupcy, posiadający w swoich sklepach większą ilość towarów, nie zaasekurowali ich. Między spalonemi budynkami znajduje się również i bóżnica, zbudowana przed 120 laty.

———::o::———

Sprawa o śmiertelne pobicie woźnicy Kalinowskiego przez policjantów.

Policjant, winny śmierci Kalinowskiego, skazany został na 1½ r. więzienia i 18.560 złotych odszkodowania na rzecz rodziny zmarłego.

Wczoraj w VIII wydziale karnym sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa pobicia przez policjantów woźnicy taboru miejskiego, Wacława Kalinowskiego, czego rezultatem była śmierć. O fakcie tym pisaliśmy w „Robotniku“ we wrześniu ub. r. w artykule p. t. „Czyżby morderstwo policyjne“.

Śledztwo przeprowadzone zostało na podstawie wspomnianego artykułu i skargi wystosowanej do prokuratora przez Zarząd Zw. Zaw. prac. użyteczności publicznej.

W wyniku śledztwa postawieni zostali w stan oskarżenia dwaj policjanci: Wacław Cimoch i Franciszek Zwierzchowski, którzy zatrzymali będącego w stanie nietrzeźwym Kalinowskiego wraz z furgonem i odprowadzając go do I-go komisarjatu, bili go i kopali.

Oskarżał naczelny prokurator sądu okręgowego, p. Rudnicki. W doskonałem przemówieniu p. Rudnicki, wskazując w jakich warunkach zmarł Kalinowski, podkreślił społeczne tło sprawy, oraz zaznaczył, że **„władza nie jest po to, aby utrudniać życie obywatelom, lecz po to, aby je ułatwiać“.** Z mocą p. Rudnicki oświadczył, że **policji nie wolno bić obywateli** i pośrednio ich mordować. Z chwilą, gdy Kalinowski, jako pijany, został przez policjantów obezwładniony, powinien był już być dla nich osobą nietykalną i w żadnym wypadku nie wolno go było bić. Jeśli nawet Kalinowski szamotał się, można go było związać, położyć na furgonie i pozostawić spokojnie pod opieką prawa.

Z ramienia powódki cywilnej, wdowy po Wacławie Kalinowskim, występowali adwokaci: Honigwill i Szmejerson.

Oskarżonych bronił adw. Szaciński (b. komisarz policji).

Po całodziennej rozprawie i zbadaniu 27 świadków, sąd, o składzie: przewodniczący sędzia Brandt, asesorzy: sędziowie Skawiński i Żuchowski, wydał wyrok **skazujący policjanta Franciszka Zwierzchowskiego z art. 468 k. k. część II na 1½ roku więzienia, zamieniającego Dom poprawy;** zaś drugiego policjanta sąd uniewinnił. Skazanego pozostawiono na wolności wskutek złożenia kaucji w wysokości 500 złotych.

Powództwo cywilne zostało uwzględnione w wysokości 18.560 złotych 70 gr. na rzecz wdowy Kalinowskiego i jej 4 dzieci.

———::o::———

Katastrofa lotnicza pod Grudziądzem.

W odległości 5 klm. od Grudziądza wydarzyła się dn. 14 b. m. katastrofa lotnicza, której ofiarą padł pilot, kapitan Stańkowski, adjutant wyższej szkoły lotniczej w Grudziądzu.

Kpt. Stańkowski startował na aparacie myśliwskim typu „Balila“. Przetrwał on przeszło godzinę w powietrzu, odbywając ćwiczenia i wykonywając ewolucje nad lasem i jeziorem.

Z powodu utraty szybkości w czasie wykonywania wirażu, aparat wpadł w tak zw. „korkociąg“ i runął do jeziora w odległości 15 metrów od brzegu. Pilot kpt. Stańkowski poniósł śmierć na miejscu; zwłoki jego oraz aparat wydobyto z jeziora.

———::o::———

Samobójstwo bezrobotnego 17-letniego chłopca.

Wczoraj, około godz. 3-ej po poł., syn dozorcy domu przy ul. Grzybowskiej Nr. 68, wszedłszy do ogólnej ubikacji, zastał tam wiszącego na pasku, umocowanym do rączki od zbiornika wody, jakiegoś młodzieńca. Wiszącego natychmiast zdjęto i zastosowano środki ratownicze, lecz, mimo usilnych zabiegów lokatorów, oraz lekarza Pogotowia, nie zdołano go już przywrócić do życia. Przy denacie znaleziono świadectwo urodzenia, wydane dla 17-letniego Mieczysława Bartkiewicza, zamieszkałego przy ul. Łuckiej Nr. 25.

Z zeznań Jana Jankowskiego, kolegi Bartkiewicza wynika, że Bartkiewicz, praktykant blacharski, już od trzech miesięcy pozostawał bez zajęcia. Bartkiewicz uskarżał się Jankowskiemu, że został wypędzony z domu przez macochę i ostatnio mieszkał z ciotką, przy ul. Łuckiej Nr. 25.

———::o::———

Testament gen. Zielińskiego.

Podajemy poniżej testament zmarłego gen. broni Z. Zielińskiego, napisany jeszcze w r. 1923. Testament ten brzmi następująco:

„Proszę Rodziny mej o ścisłe zastosowanie się i wykonanie pogrzebu mego w sposób następnie podany:

1) Po stwierdzonym zgonie mym należy zwłoki moje przewieźć wozem sanitarnym, dostarczonym przez wojskowość, ubrane w mundur wojskowy polski, najlichszy, bez orderów, wieńców i kwiatów, do kaplicy cmentarnej w Rakowicach, lub na najbliższy cmentarz. Ciało obsługuje czterech żołnierzy Polaków.

2) Trumna ma być zbita z desek białych, nieheblowanych, niemalowanych, podobna do tych, w jakich grzebano żołnierzy i oficerów moich poległych w walce o wolność na froncie.

3) Grób dla mnie należy wybrać między mogiłami żołnierzy wojska polskiego, jeśli możliwe wśród Legjonistów.

4) Przeniesienie zwłok przez 4 żołnierzy Polaków i pochowanie nastąpi bez parad, bez konduktu wojskowego, bez muzyki i światła, bez mów pogrzebowych, bez kwiatów, bez poprzednich ogłoszeń plakatami, by nie odciągać ludzi od pracy.

Gdyby przypadkowo znaleźli się Legjoniści i odśpiewali „Śpij kolego...“ — dzięki im składam już dziś.

5) Nie życzę sobie, by Rodzina moja mnie kochająca nosiła zwyczajową żałobę.

6) Stawianie pomnika na grobie niepotrzebne.

Kraków, 28 kwietnia 1923. (—) Zygmunt Zieliński“.

Przytoczywszy testament „Naprzód“ dodaje:

Wola Zmarłego nie została w całej rozciągłości spełniona, gdyż niezwykła cześć dla osoby Generała musiała rozszerzyć rozmiary pogrzebu, który przemienił się w wielką manifestację społeczeństwa.

3)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Z Majowych Dni

II. *Telegram.*

Przy ul. Sroczej pod nr. 75 mieszkał Antoni Zawada, zecer. Historja jego życia przedstawiała jedno pasmo ustawicznego borykania się z nędzą — szereg ciężkich i smutnych dlań wypadków. Rodzice jego, zagonowa szlachta, pomimo ubóstwa, pragnęli wykierować syna na księdza i oddali go do szkół. Tutaj Antek zapoznał się z nędzą tak straszną, o jakiej nie mają pojęcia synowie uprzywilejowanych klas społeczeństwa. Na samym wstępie nędza podcięła jego siły fizyczne i zrobiła zeń chłopaka wątłego, o bladej schorowanej cerze. Pomimo wielkich zdolności Antek z biegiem czasu uczył się coraz gorzej, bo osłabiony organizm nie pozwalał na usilną pracę umysłową Antek jednak odznaczał się przyrodzonym hartem duszy i postanowił zwalczyć swojego wroga — nędzę. Ale potężny był ten wróg i do zwalizenia go potrzeba było więcej siły, niż mogło jej posiadać zbiedzone chłopię. Wróg ten powoli i systematycznie wyrywał zeń siły i zdrowie, aż nareszcie, upatrzywszy odpowiednią chwilę, uderzył na mózg, by pozbawić go zupełnie możności dalszej nauki. Antek wyszedł z tej walki wątły, chorowity, wyrośnięty nad miarę i z okaleczonym umysłem. Stał się maniakiem, histerykiem, dla którego wszelka praca umysłowa była już niemożliwa. Może w innych warunkach, gdyby znalazła się jakaś bratnia, pomocna dłoń, zostałby uczonym, któryby odkrywał nowe prawdy, z którego pracy społeczeństwo ciągnęłoby ogromne korzyści, ale warunki, w których żyć musiał, warunki dzisiejszego ustroju, gdzie jednostka ludzka jest bezsilna i rzucona na pastwę losu, sprawiły, iż stał się tylko... maniakiem.

Usłuchał wreszcie rad osób przychylnych i wziął się do rzemiosła: został zecerem. W stosunkowo lepszych warunkach bytu siły jego i zdrowie znacznie się poprawiły, ale maniactwo pozostało nazawsze, służąc za niewyczerpane źródło dla żartów towarzyszów. Przyjmował je zresztą dobrodusznym uśmiechem, nie obrażał się Do śmiechu zaś dawał bardzo często powody i nigdy nie można było przewidzieć, co powie i jak postąpi w danym wypadku. Towarzyski z natury, miewał jednak niekiedy jakieś napady człekowstrętu, a wtedy zdolny był przesiedzieć kilka dni w mieszkaniu, nie wychodząc za jego próg i nie widząc żadnej ludzkiej twarzy. Jak sobie wtenczas radził z potrzebami życiowemi, — wiedział tylko on i najbliżsi znajomi. Z dawnego zamiłowania do nauki pozostało mu tylko upodobanie do zbierania wszelkich druków, bez względu na ich treść, do czego, jako zecer, miał wszelką sposobność. W mieszkaniu więc jego, gdziekolwiek znalazło się swobodne miejsce, wszędzie piętrzyły się ogromne ich stosy, przykryte grubą warstwą kurzu i pomieszane ze śmieciem, gdyż Antek nikomu nie pozwalał tknąć swoich skarbów i sprzątał w mieszkaniu sam, do czynności zaś tej przystępował bardzo rzadko i wykonywał ją pobieżnie.

Owe szpargały służyły mu jako materjał do stworzenia wiekopomnego dzieła o Jezuitach. „Braciszkowie Lojoli“ byli przedmiotem wielkiej nienawiści i wszystkich, kogo tylko uważał za nikczemnika, oszusta lub zbrodniarza, nazywał jezuitami. Byli więc nimi w jego oczach zarówno fabrykanci, bankierzy lub żandarmi, jak i zwykli rzezimieszkowie, złodzieje lub szpicle. Nazwy zaś owej nie stosował w przenośni, ale był najszczerzej przekonany, że wszelki zły człowiek jest rzeczywiście przebranym jezuitą, tajnym członkiem zakonu. Tę właśnie teorję postanowił udowodnić w swojem dziele. Pracował nad niem przeważnie po nocach i zapisał już mnogie arkusze. Właśnie i teraz oto siedzi zgięty nad swoją pracą, już znacznie po północy. Zakopcona lampka oświeca jego długą zgarbioną postać. Twarz ma podłużną, u góry szeroką, wąską u dołu, opatrzoną szpiczastą brodą i ogromnemi sterczącemi wąsami. Głowę łysą, świecącą po bokach, okalają dwie kępy niesfornych ciemnych włosów, nastroszonych niby skrzydło ptasie. Przy usilniejszem myśleniu to jedna, to druga brew podskakuje mu na czole całkiem niezależnie od woli właściciela. Rysy twarzy wskazują, że przekroczył już trzydziestkę. Od czasu do czasu pociera sobie skroń, w której, zdaje mu się, że pulsa nazbyt mocno biją. Nareszcie złożył pióro i wyprostował stężałe od siedzenia członki.

— Dosyć roboty! — zawołał — trzeba i wypocząć! Zrzucił prędko ubranie, zdmuchnął lampkę i wyciągnął się na łóżku, w którego wklęśnięciu postać jego ginęła całkowicie i tylko z poduszki sterczały długie wąsy. Ale jakoś zasnąć nie mógł, rozbujałe myśli nie chciały się uspokoić. Już pierwsze blaski pobieliły zlekka okno, a Antek ciągle nie spał. W końcu myśli jego zaczęły się nieco plątać, przy łóżku pojawiły się różne postacie, raz szpiegów, to bankierów lub żandarmów, a każdej z nich z pod ubrania wyglądał rąbek sutanny jezuickiej. Nareszcie zbliżyła się doń jakaś ciemna postać i nacisnęła ręką czoło; w jednej chwili wszystkie myśli splątały się w jakiś nierozwikłany kłąb i Antek stracił świadomość, zasnął.

Zbudziło go silne dobijanie się do drzwi mieszkania. „Co to być może?“ — pomyślał. Stukanie stawało się coraz silniejsze. Zerwał się z łóżka i cichutko zbliżył się do drzwi. Słuchał. Za drzwiami ktoś szeptem prowadził rozmowę, stukanie zaś rosło, aż drzwi się trzęsły w zawiasach.

— Kto tam? — zapytał nareszcie.

— Telegram! — odpowiedział gruby głos.

Antek, odkąd żyje, nie odbierał żadnych telegramów, zdziwienie jego więc i przestrach były wielkie. Bał się, że za temi drzwiami czeka nań jakaś wieść straszna, nieodgadniona i to uczucie paraliżowało mu ruchy. Ale gdy pukanie przybierało coraz gwałtowniejszy charakter, przekręcił nareszcie klucz w zamku. Zaledwie to uczynił, gdy drzwi gwałtownie się otworzyły, odpychając Antka pod ścianę, za nimi zaś ukazała się zbita masa głów ludzkich, oświeconych blaskiem latarni. Ludzie byli uzbrojeni w pałasze i rewolwery, dwuch miało odzież cywilną. Gwałtownie parli się w otwarte drzwi i wkrótce zapełnili cały pokój. Antek zgłupiał. Z otwartą gębą sterczał przy ścianie, patrząc na wdzierającą się masę ludzi i nic nie rozumiał. Zaspany i rozczochrany wyglądał, jak upiór Don Kichota *). Nareszcie pojął, o co tu chodzi.

— Jezuici! — zawołał żałośnie, a w myśli dodał: dadzą mi oni teraz pieprzu za moje pisanie. Skąd się też mogli dowiedzieć? I skóra na nim ścierpła.

— A wot my i priszli! — ozwał się rotmistrz Łykiewicz głosem takim, jakby mówił: złapałeś się nareszcie ptaszku!

— No, odiewajtieś! — dodał komisarz Jełopow, a w głosie jego dźwięczało: pojedziesz, bratku, z nami!

Drżącemi ze zdenerwowania rękami Antek począł się spiesznie ubierać. Nie szło mu to jakoś. Żandarmi tymczasem i jeden z cywilnych zaczęli przetrząsanie rupieci. Wzniosły się tumany odwiecznego kurzu, aż żandarmi się krztusili.

— Szukajcie głównie takich małych książeczek w kolorowych okładkach i dawajcie mi tutaj! — informował Łykiewicz.

*) Don Kichot zbzikowany rycerz średniowieczny.

(D. c. n.).

———::o::———

Popierajcie strajkujących robotn. rolnych.

Praca kobiet.

W fabrykach łódzkich przy reorganizacji pracy kobiety mdleją ze znużenia, zapadają na zdrowiu, muszą warsztat opuścić. Jak „Robotnik" z dn. 5 b. m. donosi, *Min. Pracy i Opieki Społ. powołało komisję w sprawie zbadania wpływu reorganizacji pracy na zdrowie robotników.* Komisja ta ma przystąpić natychmiast do bardzo szczegółowych badań pracy na trzech i czterech krosnach w fabrykach włókienniczych.

W garbarniach, gdzie wprowadzono szereg nowych maszyn, zastąpiono wykwalifikowanych robotników - mężczyzn przez robotnice, które w pozycji stojącej wykonywają pracę ciężką i żmudną, acz prostą i łatwą.

W miarę zastępowania pracy ręcznej maszyną, w miarę postępu techniki, praca kobiet wysuwa się na pierwszy plan, jako towar daleko tańszy.

Zdawałoby się, że zanim zaprowadzona zostanie u nas reorganizacja podstawowa pracy, ściśle naukowe zespoły wydadzą o tem swój sąd i swoją opinję.

W *Anglji* w lipcu 1919 roku utworzona została komisja, w celu badania pracy przez *Medical research Committee* (Komitet badań lekarskich) *i przez Departament of scientific and industrial research* (Departament badań naukowych i przemysłowych), a prócz tego ma być założony *Instytut narodowy fizjologji i psychologji przemysłowej.*

We *Francji,* prócz Komitetu pracy kobiet i Komitetu doradczego pracy — instytucji rządowych — *w 1920 roku zorganizowany został Instytut hygjeny społecznej, a właściwie hygjeny pracy* imienia Lannelongue'a, wielkiego uczonego i działacza społecznego.

Podobny ruch ogarnął Stany Zjednoczone, Włochy, Belgję, Hiszpanję. W Polsce dopiero w końcu roku zeszłego zaczęto zajmować się naukową organizacją pracy, lecz dotychczas bez uwzględnienia prawie hygjeny pracy, zdrowia i życia pracowników i pracownic.

A jednak znane już są ogólne hygjeniczne i racjonalne prawa pracy kobiecej, głoszone przez Amara, dyrektora laboratorjum fizjologji pracy w Paryżu przy Narodowem Konserwatorjum Sztuk i Rzemiosł.

1. *Unikać wszelkiej pracy skomplikowanej* lub dzielić ją na zatrudnienia łatwiejsze i *nigdy nie żądać ciągłego wysiłku, przekraczającego 15 kilogramów na dwie ręce,* gdy tymczasem mężczyzna może podołać 25 kilogramom. Prawo to oparte jest na doświadczeniu, dokonanem kilkakrotnie na kobietach, pracujących przy pilniku.

2. *Zwiększyć liczbę odpoczynków, przerw w pracy,* zmniejszając okres samej pracy. Za pomocą aparatów graficznych—*psychografów* — przekonano się, że sekunda, część sekundy odpoczynku jest niekiedy dostateczna.

3. Zmniejszyć, o ile tylko można, znużenie przy pracy, powodowane natężeniem uwagi i rozumowaniem,—*niech ruchy przy pracy przez użycie i przyzwyczajenie się do maszyn staną się automatyczne.* Ciągła uwaga, zastanawianie się odbija się na oddychaniu kobiet, wywołuje przedwczesne zmęczenie, anemję, neurastenję. *Każde zatrudnienie powinno być uregulowane na zasadzie nauki, mieć osobne prawidła dla przerw i odpoczynku.*

4. *Praca bez przerwy nigdy dłużej trwać nie powinna nad półtorej godziny,* po której następuje przerwa 15-to minutowa. Karmienie własną piersią, brzemienność muszą być zawsze brane pod uwagę.

5. *Wszelka praca nocna musi być zniesiona dla kobiet.* Człowiek jest zwierzęciem dziennem, a nie nocnem. Praca nocna sprzeciwia się prawom fizjologicznym natury, odpoczynek nocny nie może być nigdy zastąpiony przez dzienny. Wydajność robotnicy przy pracy nocnej jest mniejsza, znużenie daleko większe, ilość wypadków o 10 do 15% wzrasta, a zdrowie się niszczy — chorobliwość i śmiertelność ogromnie się powiększa.

6. Między mężczyzną a kobietą istnieją biologiczne różnice, które są zarazem anatomiczne, fizjologiczne i psychologiczne. *Praca, wymagająca wielkiej siły mięśniowej* (tragarzy, kopaczy, cieśli, kowali) *nigdy nie może być dozwolona kobietom.*

Praca, wymagająca wielkiego, ciągłego, długiego wysiłku umysłowego, musi być też wzbroniona kobietom jak w przemyśle, tak również w handlu i biurowości. *Nie można im powierzać w przemyśle pracy, wymagającej ciągłego natężenia uwagi, wytrwałości, pamięci, pomysłowości, oryginalności.* Ale ich uczuciowość, umysł subtelny, wrażliwość, zręczność i zgrabność bardzo przydają się przy pracy lekkiej, delikatnej, jak modniarstwo, krawieczyzna, bieliźniarstwo, koronkarstwo, stenografja, pisanie na maszynie, introligatorstwo i . p.

W obecnym ustroju społecznym, opartym na pracy najemnej, w obecnem społeczeństwie, gdzie każdy pragnąłby dojść do bogactw i używania choćby po karkach słabych i nędzarzy, ani myśleć o zaprowadzeniu racjonalnej organizacji pracy. Nie mniej hygjeniści pracy muszą dzwonić na alarm, muszą walczyć o ulepszenia.

Dr. J. Z.

Z Międzynarodówki Socjalistycznej

KONGRES ODŁOŻONY NA 22 SIERPNIA.

Poprzednio wyznaczona data otwarcia Kongresu Międzynarodówki 15 sierpnia została przesunięta na 22 sierpnia z powodu jubileuszu 40-lecia belgijskiej Partji Robotniczej, obchodzącej tę uroczystość 15 i 16 sierpnia.

O miejscu Kongresu rozstrzygnie Egzekutywa na swem posiedzeniu w dn. 9 i 10 maja w Paryżu.

SKŁAD SENATU BELGIJSKIEGO.

Jednocześnie z wyborami do sejmu belgijskiego odbyły się też wybory do senatu. Nowy senat składać się będzie z 71 katolików (42 z wyborów), **59 socjalistów** (39 z wyborów) i 23 liberałów. W poprzednim senacie było 73 katolików, 52 socjalistów i 28 liberałów. Z tego wynika, że w senacie zarówno jak w Sejmie, jedynie socjaliści zyskali nowe mandaty, w ilości 7, katolicy zaś stracili 2, a liberali 5 mandatów. Jednak w senacie socjaliści nie są najsilniejszą frakcją, jak w Sejmie, liberali zaś mają w senacie o jeden mandat więcej, niż w sejmie.

MIĘDZYNAR. SOCJALIST. DZIEŃ KOBIET.

W r. 1910 uchwaliła Międzynar. Konferencja Kobiet, obradująca równolegle do Kongresu Międzynar. Socjalistycznej w Kopenhadze, aby corocznie odbywał się Dzień Kobiet w celach propagandy żądań kobiecych. W r. 1923 na Kongresie odnowionej Międzynarodówki w Hamburgu i konferencji kobiet odnowiono też uchwałę kopenhaską.

W 1924 r. odbył się w szeregu krajów Dzień Kobiet przy licznym udziale robotnic. W r. b. również obchodzono w końcu marca Dzień Kobiet, który zwłaszcza w Austrji dużem cieszył się powodzeniem. W wielu krajach, m. in. w Polsce, Dzień Kobiet odbędzie się na wiosnę, lub latem.

SOCJALISTA POSŁEM CZECHOSŁOWACKIM W AUSTRJI.

Posłem Czechosłowacji w Wiedniu został tow. Haberman, b. minister pracy i opieki społecznej w rządzie koalicyjnym Czechosłowacji i jeden z najbardziej zasłużonych działaczy socjalistycznych, z pochodzenia robotnik.

Następcą Habermana w rządzie został tow. pos. Leon Winter.

50-LECIE DZIAŁALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ TOW. DEBSA.

Niedawno temu obchodził sędziwy a wielce zasłużony dla ruchu socjalistycznego w Ameryce Eugenjusz Debs 50-lecie swej służby dla ruchu robotniczego. Z okazji tego jubileuszu wystosował on „Pozdrowienie do towarzyszów", w którem tak pisze:

„Dzisiaj jest czerwony dzień w kalendarzu mego życia. Jest to 50-lecie urodzin moich, jako członka ruchu robotniczego.

Po ukończeniu pierwszych 50 lat, wstępuję do drugiego półwiecza w płomiennym zapale walki rewolucyjnego zdobywcy, którego serce i dusza oddane są sprawie i któremu „klęska" jest i pozostanie słowem nieznanem.

Rozpoczynam drugie 50-lecie w mocnem postanowieniu ukończyć je, chyba ze ono przedtem ze mną zrobi koniec. Ustępuję tylko przed śmiercią, a i jej tylko w niepokonanym duchu zwycięstwa.

Oto stoję w tym dniu jubileuszowym, w pośród moich wiernych towarzyszów partyjnych i uznaję i stwierdzam, że nanowo pragnę poświęcić się służbie dla was, każdą kroplą krwi mojej, każdą iskrą sił moich i ostatniem uderzeniem mego serca. Tu jest nasza sprawa; godzina wybiła; wielka sposobność nadeszła.

Podajcie mi rękę, towarzysze. Moja jest wyciągnięta na wszystkie strony. Nigdy ja was, nigdy my razem nie potrzebowaliśmy siebie wzajemnie w większym stopniu, niż obecnie. Jedność naszem hasłem. Naprzód naszem wołaniem. Zwycięstwo naszym celem".

Zbliska i zdaleka

ŚMIERĆ NIEŚLUBNEGO DZIECKA.

Przeczytałem znowu w gazecie, że znaleziono w domu przy ulicy X pod numerem 93 zwłoki niemowlęcia. „Wyrodna" matka obwiązała je w stare gazety i złożyła na śmietniku. Jak zwykle w tych wypadkach, powstał huczek: w podwórzu, na ulicy, w gazetach.

Pogadają, poplotkują i — zapomną. Policja zacznie szukać matki, zwanej technicznie „wyrodną", znajdą domniemaną przestępczynię i zamkną ją pod kluczem. Będzie sprawa „sensacyjna". Zakrwawi się pióro dziennikarza nad obrazem nędzy moralnej społeczeństwa. Piękne damy z „Ziemiańskiej" przeżyją chwilę rzadkiej sensacji, gdy zdobędą bilet wstępu na przedstawienie sądowe. Prokurator i adwokat prześcigną jeden drugiego w krasomówstwie. Matka pójdzie do więzienia na odpowiednią ilość miesięcy czy lat, ojca nie wydała; ojciec pozostał nieznany.

Pogadają, — zapomną!

Czy wolno zapominać?

Przedewszystkiem czy wiecie, ile bywa takich matek „wyrodnych" w Warszawie? Dzieciobójczyń bywa w Warszawie około 25 rocznie. Dzieci podrzuconych 500 do 600 rocznie. Za czas od roku 1921 było 102 dzieciobójstwa.

Za czas od r. 1920 podrzucono w Warszawie około *3000* (trzech tysięcy!) dzieci.

Co państwo, co miasto czyni, aby sprostać obowiązkowi opieki nad takiem dzieckiem?

Przed laty istniał w Warszawie żłobek dla podrzutków, powołany do życia przez księdza Boduena. Do tego żłobka zgłaszały się matki, którym nędza albo obawa przed sądem bliźnich nie pozwalała chować własnych dzieci. Kładły dziecko do ruchomej kołyski. Od wewnętrznej ściany siedziała zakonnica i niemowlę dostawało się do domu wychowawczego (dla podrzutków). Jeżeli uchował się — szedł do służby na wsi czy w mieście. Nikt matki nie pytał o nazwisko.

Żłobek był instytucją przestarzałą. Nie cieszył się dobrą opinją. Lekarze byli mu przeciwni, i Żłobek został za rosyjskich jeszcze czasów zamknięty. Został zniesiony i w innych krajach. We Francji, w Austrji. Tylko, że gdziendziej zamieniono żłobek w instytucje nowoczesne: wielkie, wspaniałe, jak w Wiedniu, naprzykład. We Francji ustawa z r. 1904 (bardzo ciekawa ustawa, godna uwagi naszych prawodawczyń) nadała żłobkowi charakter instytucji jawnej. Matka nie ma potrzeby wymieniać nazwiska; nietylko matka dziecka nieślubnego, nawet ślubni rodzice mogą stanąć przed urzędnikiem i oddać mu dziecko, którego wychowywać nie mogą, nie są w stanie, i oświadczyć, że dziecko nie ma ani ojca, ani matki „znanych i wiadomych". W dawnym żłobku stosunek matki i dziecka zrywał się. Matka nigdy nie wiedziała, jaki los jej dziecko spotkał. Obecnie — matka może zawsze wiedzieć, co się z jej dzieckiem dzieje, gdzie się znajduje, na czyjej przebywa opiece. Może w każdej chwili dziecko odebrać i oddać się jego wychowaniu.

A u nas? U nas rzeczy poszły oryginalną koleją. Żłobek był zły — zamknięto go. Czy dzięki temu przestały się rodzić dzieci nieślubne? Jest ich więcej, niż było kiedykolwiek. I nigdy nie było tylu dzieciobójstw w Warszawie, co obecnie. I tu zaznaczył się wpływ wojny...

Można nie odbudowywać zmurszałych instytucji średniowiecznych. Ale trzeba na ich miejsce budować nowe. Ale jeśli się tych nowoczesnych nie buduje — niechaj funkcjonuje stara. Powiecie zaraz: nowa instytucja kosztować będzie miljony, skąd wziąć te miljony? Ale jeżeli państwo, ani samorząd nie mogą zdobyć się na budowanie nowoczesnych urządzeń — niechaj odbudują przynajmniej żłobek! Niechaj zakonnica czy pielęgniarka odbierze z rąk nieszczęśliwej matki dziecko, którego chować nie może, którego z bólem niemałym wyzbywa się, bo inaczej pracy nie znajdzie, bo inaczej zamrze z głodu i ona i dziecko! Oddaje — myśli, że dobrzy ludzie nakarmią biedną ofiarę wyzysku i miłości, co trwała chwilę.

Jeździmy po świecie i reklamujemy olbrzymie reformy społeczne, których w Polsce dokonano. Reformy, spisane na papierze sejmowym. Jakich u nas ustaw nie ma! Jak ustawy te są stosowane?

Oto jest maleńkie urządzenie, które nie wiele pochłonie kosztów, na które nawet minister skarbu zdobyć się potrafi.

Obywatele! Od roku 1920 podrzucono w Warszawie dwa i pół tysiąca dzieci! Od r. 1921 popełniono w Warszawie powyżej stu dzieciobójstw!

A wy — nic?

Henryk Bezmaski.

Udział Mussoliniego w zabójstwie Matteotiego.

Filipelli, naczelny redaktor faszystowskiego organu „Corriere d'Italia", ogłosił memorjał, zawierający szczegóły mordu na Matteotim, oraz rolę, jaką w tej zbrodni odegrał Mussolini.

Dumini, który zamordował Matteotiego, jest dobrym znajomym Mussoliniego i bliskim przyjacielem wszystkich najwybitniejszych faszystów.

Dn. 9-go czerwca r. ub., t. j. w dzień zabójstwa Matteotiego, Dumini poprosił Filipelliego o pożyczenie mu auta, jakoby na wycieczkę za miasto. Ponieważ z propozycją taką Dumini już nie pierwszy raz zwracał się do Filipelliego, ten nie przypisywał prośbie tej specjalnej wagi.

Wieczorem przyszedł do redakcji Dumini, trzymając w ręku pakiet, owinięty w gazetę, przyczem prosił o ukrycie auta. Opowiedział przytem Filipelliemu szczegóły morderstwa, zaznaczając, że działał z rozkazu Rossiego i Marinellego, którzy byli upoważnieni przez Mussoliniego.

W dalszym ciągu Filipelli opowiada, iż Dumini dostarczył Mussoliniemu paszport i inne dokumenty Matteotiego, jako dowody, iż Matteotiego rzeczywiście zamordowano. Prefekt policji rzymskiej Finzi błagał Filipelliego, aby użył wszelkich środków, by nie wykryto tragicznego auta. Zaznaczył przytem kilkakrotnie, iż rząd z Mussolinim na czele jest zagrożony z powodu tej sprawy. Zapewniał także Finzi, iż przedsięwzięte zostały wszelkie środki, aby zatrzeć ślady udziału Duminiego w mordzie. Dumini już był aresztowany i zgraja faszystowskich morderców drżała o paczkę zakrwawionych części ubrania, którą u Duminiego wykryto. To też faszystowska policja postarała się o to, aby paczka ta znikła.

Obłudę Mussoliniego charakteryzuje fakt, iż mając w ręku dowody zabójstwa Matteotiego, oraz znając wszystkie szczegóły morderstwa, uspakajał wdowę po Matteotim i zapewniał ją, że dołoży wszelkich starań, aby odszukać ciało jej zaginionego męża.

Filipelli należał do najbliższych przyjaciół Mussoliniego i był wtajemniczony we wszystkie jego plany. Po zabójstwie Matteotiego Filipelli, jako jeden z uczestników spisku, właśnie od Mussoliniego otrzymał paszport zagraniczny, z którym przyłapano go na samej granicy szwajcarskiej i osadzono w więzieniu. Filipelli wie tedy o zabójstwie Matteotiego więcej, niżby tego pragnął Mussolini i jego informacje zasługują na szczególną uwagę. Inna rzecz, że Filipelli może się kierować chęcią zemsty na Mussolinim i z tego względu informacje jego należałoby zbadać co do stopnia ich wiarogodności. Czemuż jednak dotychczas głucho z procesem o zabójstwo Matteotiego? Rzuca to poważne podejrzenie także na Mussoliniego, gdyż proces ten niewątpliwie może — a przynajmniej powinien wyjaśnić całkowicie sprawę morderstwa.

Drożyzna.

DROŻYZNA, JAKO ŚRODEK ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU.

Jedno z pism warszawskich donosi, że celem zrównoważenia budżetu kolejowego omawiany jest obecnie w Min. Kolei projekt podwyższenia taryf osobowych na wszystkich kolejach państwowych.

O ile wiadomość ta jest prawdziwa, świadczyłaby ona, że w Rządzie obecnym każde Ministerjum prowadzi własną politykę finansową, nie licząc się wcale z tem, czy zrównoważenie budżetu jednego Ministerjum nie odbije się ujemnie na całości skarbu, nie powiększy drożyzny i t. d.

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

Na rynku nabiałowym w dniu wczorajszym 16 b. m. ceny masła, mleka i jaj nie uległy zmianie. Za masło deserowe płacono od 6 do 6.20 zł. za 1 kg. w detalu. Cena sklepowa mleka 40 gr. za litr. Jaja w detalu od 13 do 15 groszy w zależności od gatunku i wielkości jaja. Ceny w sprzedaży hurtowej od 150 do 155 zł. za skrzynię, zawierającą 1440 sztuk jaj.

Z GIEŁDY WĘGLOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu warszawskiej giełdy węglowej przy ul. Towarowej Nr. 1 do-

konano bardzo nielicznych tranzakcji, sprzedając ogółem 19 wagonów z ogólnej sumy 37. Z powodu poświątecznego zastoju oraz świąt żydowskich, pomimo zniżki cen od 1 do 2 zł. na tonnie, nabywców na węgiel było bardzo mało.

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: 1) Chaskiela Wisztynieca (Św. Jerska 24), oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za chleb, 2) Srula Mleczkowicza (Czerniakowska 191), pociągniętego do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za mleko, 3) Moszka Cukiermana (Smocza 40), który odpowiadać będzie za pobranie nadmiernych cen za masło, oraz 4) Zeliga Kociaka (Hoża 37), oskarżonego o pobranie nadmiernych cen za mleko. (—).

MĄKA.

Na rynku mącznym panuje zupełny zastój wywołany okresem poświątecznym. Ceny nie wykazują większych zmian. Amerykańską mąka pszenna sprzedawana jest po 68 — 69 gr. za kg., krajowa zaś po 65 — 66 gr. w sprzedaży hurtowej na worki. Zmiany cen oczekiwane są dopiero w początkach przyszłego tygodnia. Nabywcy mąki amerykańskiej korzystają z kredytu dochodzącego do trzech tygodni, krajowa zaś sprzedawana jest z warunkiem uiszczenia należności w ciągu 2 — 3 dni. (—).

CENY WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy obniża od 17 kwietnia we wszystkich swych sklepach ceny następujących artykułów: mąki pszennej amerykańskiej z 75 do 74 gr., t. zw. mąki gdańskiej z 73 do 73 gr. i ryżu „Burma“ z 57 do 55 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. (—).

———::o::———

W sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1925.

Termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 upływa zarówno dla osób fizycznych i spadków wakujących, jako też dla osób prawnych z **dniem 31 maja 1925 r.**

Termin ten nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha;

2) z przedsiębiorstwa handlowego, opłacającego zasadniczy podatek przemysłowy, według IV i V kategorji wszędzie i według III kategorji w miejscowościach III i IV klasy;

3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od zasadniczego podatku przemysłowego, lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

4) z domów mieszkalnych składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych.

II. Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy obowiązani do składania zenań bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni są sami obliczyć w sposób wskazany pod III niniejszego komunikatu, oraz wpłacić przed upływem terminu, wyznaczonego do składania zeznań, bez osobnego wezwania, do kas skarbowych wprost; względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też odpisie, podpisanym przez płatnika, dołączyć do zeznania.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są pod rygorem egzekucji uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy 1924, wraz z przypadającym dodatkiem komunalnym.

III. Dochód obliczony w markach polskich, służący za podstawę do wymiaru podatku na rok 1925, przerachowuje się w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 200), na złote według przeciętnej wartości złotego:

1) 1 zł. = 284.000 mk., o ile chodzi o dochód osiągnięty w roku operacyjnym (gospodarczym), obejmującym okres od 1 lutego 1923 r. do 31 stycznia 1924 r.;

2) 1 zł. = 433.000 mk., o ile chodzi o dochód osiągnięty w roku operacyjnym (gospodarczym), obejmującym okres od 1 marca 1923 r. do 29 lutego 1924 r.;

3) 1 zł. = 582.000 mk., o ile chodzi o dochód osiągnięty w roku operacyjnym (gospodarczym), obejmującym okres od 1 kwietnia 1923 r. do 31 marca 1924 r.,

4) 1 zł. = 731.000 mk., o ile chodzi o dochód osiągnięty w roku operacyjnym (gospodarczym), obejmującym okres od 1 maja 1923 r. do 30 kwietnia 1924 r.

———::o::———

Wiadomości z Łodzi

Łódź, 16.IV (telefonem).

STRAJK W GAZOWNI ZAŻEGNANY.

Dziś odbyła się konferencja w sprawie zatargu w Gazowni, pod przewodnictwem p. inspektora Kuliczkowskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku klasowego i Dyrekcji; związek enpeerowski delegatów nie przysłał. Przedstawiciele Zw. klasowego wysunęli zarzut, że praca trwa dłużej, niż 46 godzin tygodniowo i zwrócili uwagę na przeciążenie pracą latarników.

Ponieważ insp. Kuliczkowski wyjaśnił, że praca w Gazowni jest pracą ciągłą i dlatego musi trwać do 55 godzin tygodniowo, przedstawiciele Związku odstąpili od tego żądania. Wybrano komisję złożoną z przedstawicieli Zw. klasowego i Dyrekcji, która ma zająć się zbadaniem zatargu i w razie niedojścia do porozumienia oddać sprawę do rozstrzygnięcia insp. Kuliczkowskiemu.

KONFERENCJA W SPRAWIE STRAJKU ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Dzięki interwencji woj. Darowskiego odbyła się konferencja w sprawie strajku robotników sezonowych pod przewodnictwem insp. Wojtkiewicza. Po długich obradach Magistrat zgodził się na podwyżkę pierwotnie proponowanych stawek zależnie od kategorji płac o 10, 7 i 5 groszy.

W ten sposób zażegnano b. ostry konflikt, który mógł mieć b. poważne następstwa.

SKONFISKOWANA ODEZWA.

Dziś z polecenia prokuratora Szmidta policja przesłuchała tow. inżyniera Holzgräbera w sprawie skonfiskowanej odezwy O. K. R., wzywającej proletarjat łódzki do walki w obronie zagrożonych praw. Treść tej odezwy została zimunizowana przez interpelację tow. posła Ziemięckiego. Odezwa ukaże się albo w „Łodzianinie“ albo będzie rozlepiona na murach miasta.

———::o::———

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Dn. 19 maja rozpocznie się w Genewie VII Międzynarodowa Konferencja Pracy. W myśl Traktatu Wersalskiego, każde z 58-miu państw należących do Międzynarodowej Organizacji Pracy powinno wysłać na Konferencję 4 delegatów, a mianowicie dwuch przedstawicieli rządu, jednego przedstawiciela pracodawców i jednego przedstawiciela pracowników. W chwili obecnej wszystkie ważniejsze państwa, poza Stanami Ameryki Północnej oraz Rosją sowiecką wchodzą w skład Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Na porządku dziennym VII Konferencji znajdują się następujące sprawy:

1) Sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

2) Sprawa równomiernego traktowania robotników tubylczych i zagranicznych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

3) Sprawa 24 godzinnego spoczynku tygodniowego w hutach szklanych basenowych.

4) Sprawa pracy nocnej w piekarniach.

W sprawie wymienionej pod numerem 1 Konferencja uchwali albo projekt konwencji, albo zalecenie. Projekt konwencji winien być w danym razie przedłożony do ratyfikacji właściwym ciałom ustawodawczym, aby stać się częścią składową ustawodawstwa robotniczego poszczególnych państw. W przeciwstawieniu do tego zawiera zalecenie tylko wytyczne dla poszczególnych rządów przy przygotowaniu odnośnego ustawodawstwa.

Pozostałe sprawy podlegać będą wyłącznie powtórnemu i ostatecznemu głosowaniu, gdyż merytorycznie przedyskutowane były w roku 1924 przed przeprowadzeniem tak zw. wstępnego głosowania.

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy przeprowadzi wreszcie dyskusję nad sprawozdaniem, opracowanem przez Międzynarodowe Biuro Pracy w przedmiocie obecnego rozwoju ubezpieczeń społecznych.

———::o::———

Czerwony militaryzm

Rosta donosi: Na zjeździe przedstawicieli sowietów Gruzji w Tyflisie Frunze, mówiąc o stanie czerwonej armji, oświadczył, że obecnie liczy ona *562.000 ludzi*. 10% tej cyfry stanowią narodowe oddziały poszczególnych sowieckich republik. Od 1925 r. rząd sowiecki zaprzestał zakupów aeroplanów za granicą i korzysta wyłącznie z dostaw krajowych.

———::o::———

KRONIKA PARLAMENTARNA.

MARSZAŁEK RATAJ NIE REZYGNUJE.

Podana przez wczorajszą „Rzeczpospolitę“ wiadomość o zamierzonej przez p. Rataja rezygnacji z godności marszałka Sejmu nie odpowiada rzeczywistości.

PRZEBUDOWA GMACHU SEJMOWEGO.

Projektowana przebudowa gmachu sejmowego o tyle posunęła się naprzód, iż rozpisano już przetarg na dostawę potrzebnych materjałów budowlanych. Odpowiednie roboty mają być rozpoczęte jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

W związku z tem prof. Skórewicz, któremu komitet przebudowy powierzył ogólne kierownictwo robotami, wyjechał za granicę, w celu zapoznania się na miejscu z urządzeniami parlamentów w krajach zachodnio-europejskich. (—)

———::o::———

KRONIKA POLITYCZNA.

NARADA MINISTRÓW.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów z powodu nieobecności w Warszawie kilku ministrów nie doszło do skutku.

Odbyła się natomiast narada ministrów o charakterze informacyjnym. Na naradzie tej omawiano sprawę strajku rolnego, oraz sprawę przyjęcia ministra Benesza.

ZAPRZECZENIE URZĘDOWE.

Jedno z pism podało wczoraj wiadomość o dymisji kilku ministrów. Jak komunikuje Prezydjum Rady Ministrów, dymisje ministrów Kopczyńskiego i Kiedronia są narazie nieaktualne, natomiast dymisje ministrów Sokala i Żychlińskiego są wcale nieaktualne.

***

P. Minister Spraw Zagranicznych przyjął w dniu wczorajszym posła Z.S.S.R. p. Wojkowa.

***

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy delegacja czechosłowacka pod przewodnictwem p. prof. Hobzy, celem doprowadzenia do końca umowy likwidacyjnej.

TELEGRAMY

Przesilenie we Francji trwa

W gabinecie Painlevego Caillaux obejmie tekę finansów

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Kryzys ministerjalny trwa w dalszym ciągu. Painleve nie chciałby, ażeby wyznaczenie Caillaux na stanowiska ministra finansów było interpretowane jako wynik konstelacji politycznych i jako mogące przeszkodzić odprężeniu w stosunkach pomiędzy obu izbami, na którego konieczność wskazywał Painleve nazajutrz po dymisji Herriota. Painleve życzy sobie współpracy Caillaux dla tych samych powodów, dla których pragnie współdziałania Brianda; uważa bowiem, że tak samo, jak Briand wydaje mu się najodpowiedniejszy na kierownika polityki zagranicznej Francji, tak i Caillaux — pomijając wszelkie względy polityczne, wydaje mu się szczególnie uzdolniony do stawienia czoła sytuacji finansowej, której powagi nikt nie zaprzecza. Przyjaciele Painlevego twierdzą, że pragnie on bezwzględnie współpracy Brianda i Caillaux i nie wyobrażałby sobie możliwości rozwiązania obecnego kryzysu w razie, gdyby współpraca jednego, lub drugiego męża stanu zawiodła.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Caillaux przedstawił członkom stronnictwa radykalnó - socjalistycznego środki, które jego zdaniem, należy zastosować dla przeprowadzenia uzdrowienia finansowego. Caillaux uważa, że wobec osiągnięcia równowagi budżetowej, należy zmniejszyć obciążenie skarbu i sporządzić ścisły inwentarz długów wewnętrznych i zewnętrznych Francji; należy również dokładnie ustalić wysokość długów międzysojuszniczych i postarać się o ich uregulowanie. Dalej Caillaux uważa za konieczne zestawienie bilansu wydatków, które mają być poczynione na obszarach, zniszczonych przez wojnę; niezbędne też jest ogólne zesumowanie długów i rozpatrzenie możliwości ich redukcji. Caillaux dodał dalej, że ponieważ budżet wydatków bieżących jest zrównoważony dzięki poważnym ograniczeniom budżetowym, możnaby przystąpić do stworzenia systemu fiskalnego, opartego na zasadach ściśle demokratycznych, którego dążeniem byłoby umorzenie długu po przeprowadzeniu jego redukcji.

Paryż, 16 kwietnia. (PAT.). Caillaux oświadczył wobec grupy deputowanych radykalno - socjalistycznych, że położenie finansowe wydaje mu się poważne, lecz liczy on na możliwość doprowadzenia do stanu normalnego w drodze dokonania ścisłego rozdziału spraw skarbowych od spraw budżetowych. Po tem oświadczeniu Caillaux zapytał, czy może liczyć na poparcie grupy radykalno - socjalistycznej w zamierzonym przez siebie dziale uzdrowienia finansów. Grupa jednogłośnie udzieliła Caillaux votum zaufania. *Caillaux oświadczył wówczas, że w zasadzie zgadza się przyjąć tekę finansów.*

Udaremniony zamach na Caillaux

Paryż, 16 kwietnia. (PAT.). Godz. 14. **Dzisiaj rano w niewielkiej odległości od gmachu izby deputowanych policja aresztowała pewnego osobnika, uzbrojonego w rewolwer i zdradzającego bardzo wielkie podniecenie. Przyznał się on, że miał zamiar zastrzelić Caillaux. Zatrzymany osobnik, którego tożsamość osoby nie została dotychczas ustalona, został odprowadzony natychmiast do aresztu.**

Szczegóły zamachu na króla Borysa

Sofja, 16 kwietnia. (PAT). O zamachu na króla Borysa nadeszły obecnie szczegóły z których wynika, że król znajdował się w większym o wiele niebezpieczeństwie aniżeli dotychczas przypuszczano. Król Borys zawdzięcza swoje ocalenie tylko temu przypadkowi, że nie usiadł, jak zwykle, przy szoferze, lecz wewnątrz wozu. Po zastrzeleniu szofera król Borys chwycił za kierownicę i tylko dzięki temu wóz nie stoczył się w przepaść. Napastnicy rzucili na samochód trzy bomby z których 2 eksplodowały i zniszczyły karoserję. Król Borys i towarzyszące mu osoby schronili się za szczątki samochodu, strzelając do napastników. Następnie wśród gradu kul król Borys pobiegł do przejeżdżającego autobusu, który go zawiózł do Sofji.

Wiedeń, 16 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że napad na automobil króla nie był zamachem politycznym, lecz zwykłym napadem w celach rabunkowych, jednym z tych, jakie są częste w okolicach Sofji. Wnosić można o tem stąd, że zwłoki prof. Ilczewa i strzelca przybocznego zostały kompletnie ograbione. Z drugiej strony, przynależność napastników do stronnictwa agrarno - komunistycznego mogłaby wskazywać raczej na polityczny charakter zamachu. Osobnicy, którzy dokonali zamachu, byli uzbrojeni w karabiny i rewolwery. Wysłane w pościg wojsko i milicja cywilna już osaczyły ich w górach i prawdopodobnie wkrótce będą ujęci. Według niestwierdzonych wieści, nawet już zostali ujęci.

Rozruchy w Bułgarji

Białogród, 16 kwietnia. (PAT). Tutejsze ministerjum spraw zagranicznych otrzymało z Sofji wiadomość, że wczoraj w miejscowości Ada został zastrzelony b. poseł Abki-Effendi, który należał do związku chłopskiego. W tymże dniu we wsi Zima przyszło do walk między bandą powstańczą a wojskiem. Bandę udało się odeprzeć dopiero wtedy, gdy wojsko otrzymało posiłki z Warny. Podobne walki rozegrały się także w miejscowości Provadia, Kara - Husein i Kalafat. Szczegółów brak.

WYBUCH BOMBY W KATEDRZE.

Sofja, 16 kwietnia. (PAT.). **W katedrze tutejszej podczas nabożeństwa żałobnego za duszę zamordowanego onegdaj posła Georgjewa eksplodowała maszyna piekielna. Wiele osób zostało zabitych i ranionych. Obecni na nabożeństwie ministrowie nie odnieśli szwanku.**

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 16 kwietnia. (PAT). „Dantziger Zeitung“ donosi z Hagi, że we wtorek odbyło się poufne posiedzenie międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze w sprawie polsko - gdańskiego konfliktu pocztowego. Żadnego komunikatu o przebiegu tego posiedzenia nie wydano.

Gdańsk, 16 kwietnia. (PAT). Z Hagi donoszą pisma tutejsze, że stały międzynarodowy trybunał sprawiedliwości postanowił na wczorajszem tajnem posiedzeniu porozumieć się z zainteresowanemi stronami w przekazanej mu przez Radę Ligi Narodów sprawie poczty polskiej w Gdańsku jedynie w drodze pisemnej. Obie strony wręczyły trybunałowi w terminie wyznaczonym przez niego, t. zn. w dniu 10 kwietnia r. b., wyczerpujące prawnicze opinje, przedstawiające ich stanowiska. Opinja wolnego miasta Gdańska wypracowana została przez Holendra, profesora międzynarodowego prawa na uniwersytecie w Utrechcie d-ra Verzyla, który zajął się przedewszystkiem kwestją ważności poprzedniego orzeczenia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku w wymienionej sprawie. Prof. Verzyl uznaje to orzeczenie za prawomocne, wobec czego ponowne roz-

ważanie tej sprawy powinno być — zdaniem jego — wykluczone. Opinję rządu polskiego opracował i przedstawił trybunałowi angielski prawnik, profesor uniwersytetu w Oxfordzie, dr. Bellot. Wraz z obustronnemi opinjami przedstawione zostały również deklaracje obu rządów. Trybunał udzielił przedstawicielom obu stron terminu do piątku bieżącego tygodnia dla przedłożenia dalszych wyjaśnień.

Stłumienie powstania Kurdyjskiego

Angora, 16 kwietnia. (PAT). Przywódca powstańców kurdystańskich Szeik Said oraz główni kierownicy powstania zostali schwytani. Powstanie jest całkowicie zlikwidowane. Okres wojskowych zarządzeń represyjnych został zakończony.

Vandervelde nie utworzył rządu

Paryż, 16 kwietnia. (PAT). Według doniesień z Brukseli, próby Vanderveldego utworzenia gabinetu spełzły na niczem, ponieważ liberałowie i katolicy odmawiają współpracy z socjalistami.

Konferencja Małej Ententy 9 maja

Praga, 16 kwietnia. (PAT). Termin konferencji państw Małej Ententy ustalono ostatecznie na dzień 9 maja.

Zamach na Krasina

Wiedeń, 16 kwietnia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: przed ambasadą rosyjską w Paryżu aresztowano pewnego robotnika bez pracy, który podawał się za inżyniera nazwiskiem Reyharda. Podczas przesłuchania Reyhard oświadczył, że jest obywatelem rosyjskim oraz, że pewien Rosjanin wręczył mu rewolwer z poleceniem dokonania zamachu na Krasina. Rosjanin ów obiecał mu rzekomo wielką sumę pieniężną w razie udania się zamachu.

Angielskie a sowieckie związki zawodowe

Moskwa, 16 kwietnia. (PAT). Dziś powrócili z Anglji delegaci sowieckich Związków zawodowych. Delegaci ci przeprowadzili konferencję z angielskiemi związkami zawodowemi, przyczem postanowiono utworzyć sowiecko - angielski komitet wzmocnienia wzajemnych stałych stosunków pomiędzy obiema organizacjami.

Balon porwany przez wiatr

Norwich, 16 kwietnia. (PAT). Balon sterowy „R. 33" zerwał kotwicę w czasie burzy i poleciał na wschód w kierunku morza. O godz. 10-ej 40 statek powietrzny z trudnością walczył na pełnem morzu przeciwko burzy, komunikował się jednak z wybrzeżem. W ostatniej chwili donoszą, że 6 ludzi, którzy znajdowali się na pokładzie balonu sterowego „R. 33" zdaje się opanowało już aparat.

Londyn, 16 kwietnia. (PAT). Statkowi powietrznemu „R. 33" nie grozi niebezpieczeństwo, gdyż znajduje się na nim 20 ludzi załogi, jak również zapas benzyny i oliwy, który wystarczy na dwa dni. Radiotelegrafista statku zawiadomił, że motory funkcjonują prawidłowo i że komenda została objęta przez jednego z młodszych oficerów. Ponieważ burza przeszła, można się spodziewać, że statek wyląduje jeszcze dziś wieczorem.

— W Paryżu rozpoczęły się obrady kongresu nauczycieli polskich we Francji, przy udziale 32 delegatów z rozmaitych miejscowości, zamieszkałych przez robotników polskich. Na kongres przybyły również wszystkie poważniejsze osobistości z kolonji polskiej w Paryżu, m. in. radca emigracyjny Sokołowski, dr. Motz oraz dr. Jankowski i tow. Hieronimko, jako przedstawiciele Towarzystwa pomocy kulturalnej dla emigrantów. Kongres postanowił połączyć dwa istniejące obecnie stowarzyszenia nauczycieli polskich we Francji, a mianowicie: „Związek nauczycieli i nauczycielek polskich we Francji" i „Związek nauczycielstwa polskiego we Francji". Nowa organizacja, której statut przyjęty został przez kongres, nosić będzie nazwę: „Związek nauczycielstwa polskiego we Francji".

Prowincja.

Supraśl (pow. Białostocki)

(kor. własna)

Kto ponosi winę za niewypłacanie zasiłków robotnikom fabryki Cytrona.

W fabryce Cytrona w Supraślu wstrzymano pracę przed świętami Bożego Narodzenia z powodu remontu. Gdy jednak, po przeprowadzeniu remontu, robotnicy zgłosili się do pracy, **p. Cytron oświadczył im, że przyjmie ich tylko, o ile zgodzą się na obniżenie płacy o 15%.** Delegaci i prowodyrzy Zw. „Praca" namawiali robotników, aby zgodzili się na oberwanie 15%, lecz robotnicy tej fabryki, w większości członkowie Zw. „Praca", nie posłuchali swoich wodzirejów i pracy na takich warunkach nie przyjęli.

Sprawa oparła się o Zarząd Funduszu Bezrobocia. Tow. Bartnicki, przedstawiciel Zw. klasowego, domagał się energicznie przyznania zasiłków robotnikom, pozbawionym pracy z winy p. Cytrona, ale sprawa nie została załatwiona przychylnie, **gdyż na posiedzeniu brakowało przedstawiciela enpeerowskiego Związku „Praca", Trofimczuka,** a wszak robotnicy fabryki „Cytrona"— to przeważnie dotychczasowi członkowie Zw. „Praca". Większością głosów przeszedł wniosek przedstawiciela Ch. D., aby zwrócić się do inspektora pracy o wydanie opinji w tej sprawie.

Inspektor pracy zwrócił się do Zw. „Praca" o zorganizowanie konferencji, **ale Zw. „Praca" odmówił zwołania konferencji.** Inspektor pracy wydał opinję, iż robotnikom fabryki Cytrona zapomoga się nie należy.

A teraz—dlaczego przedstawiciele Zw. „Praca" nie chcieli zgodzić się na konferencję w powyższej sprawie? Oto—poprostu nie chcieli spotkać się u Inspektora pracy z p. Cytronem, bojąc się, aby im nie wymówił dotychczasowych postępków, gdyż zawsze po „załatwieniu" sprawy z p. Cytronem w Supraślu, przedstawiciele NPR. schodzili się z nim w knajpce i t. d.

Ale w dniu wyborów do białostockiej Kasy Chorych enpeerowiec Poterało wołał do robotników fabryki Cytrona, że da sobie obie ręce uciąć, jeśli ci robotnicy nie otrzymają zapomogi; niech tylko głosują na 7! Robotnicy jednak zapomogi nie otrzymali ani nazajutrz, ani po tygodniu.

Dopiero komisja odwoławcza przyznała robotnikom zapomogę od dn. 24 marca.

I tak z winy enpeerowców robotnicy byli pozbawieni zapomogi przez 13 tygodni.

Robotnicy fabryki Cytrona, nie mogąc doczekać się zapomóg, zwrócili się o przyjazd przedstawiciela Zw. klasowego. W dn. 25 marca odbył się wiec, na którym przemawiał sekretarz Okr. Kom. Zw. Zaw. w Białymstoku, tow. Muszyński, wyjaśniając zebranym, kto ponosi winę za taką zwłokę w przyznaniu robotnikom zapomóg.

Na zebraniu wznoszono okrzyki na cześć związków klasowych i PPS., oraz przeciwko enpeerowskim łapownikom.

Enpeerowcom nie udało się wstrzymać robotników od udziału w wiecu. Dotychczasowi zwolennicy NPR. wołali pod adresem przedstawicieli tej partji: „precz z łapownikami!"

——::o::——

Głosy czytelników.

Skarga na 2 lekarzy Warsz. Kasy Chorych.

W czasie pracy w fabryce korkowej uległem nieszczęśliwemu wypadkowi: worek z korkami spadł mi na rękę w ten sposób, że rękę miałem zupełnie bezwładną. Pogotowie odwiozło mnie do domu.

W kilka dni po wypadku, który nastąpił w dn. 18 grudnia, mogłem podnieść się z łóżka, aby iść do lekarza, ale ręka wciąż bardzo mnie bolała. Lekarz Kasy Chorych, dr. Wilczyński, oświadczył mi, że natychmiast mogę iść do pracy. To samo potwierdził dr. Bujalski.

Ponieważ czułem nieznośny ból w ręku, domagałem się zwołania jakiejś komisji w tej sprawie. **Urządzono komisję w dn. 30 grudnia, ale i ta komisja orzekła, że mogę zaraz iść do pracy.** Dopiero komisja apelacyjna w dn. 2 stycznia stwierdziła, że powinienem odpocząć jeszcze do dn. 8 stycznia.

Dziś, pomimo, że to już kwiecień, ręka mnie jeszcze trochę boli.

Fakt ten podaję do wiadomości publicznej, gdyż uważam, że lekarze nie powinni tak pochopnie wydawać orzeczeń, iż pacjent jest zdrów i może wrócić do pracy. **Robotnik.**

WYJAŚNIENIE KOM. POL. PAŃSTW.

W związku z pomieszczonym w dziale „Listy do Redakcji" czasopisma „Robotnik" z dnia 16.IV 1925 r. Nr. 104 listem niższych funkcjonarjuszów Policji komunikuję uprzejmie, że opłata manipulacyjna w wysokości 50 gr. za t. zw. karty porady pobierana jest od funkcjonarjuszów policji państwowej (jak zresztą i od wszystkich funkcjonarjuszów państwowych) na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca r. ub. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 725 p. 4 z 1924 r.). Rozporządzenie to podane zostało funkcjonarjuszom policji do wiadomości Rozkazem Dziennym Nr. 205 z dnia 9 września 1924 r. p. 7.

Komendant Policji (—) **Czynowski.**

——::o::——

Czasopisma nadesłane.

„Morze" Nr. 11, kwiecień, organ Ligi Żeglugi Polskiej. Na treść tego zeszytu, ilustrowanego przez J. Zarubę, T. Gronowskiego i Bułhaka, złożyły się morskie utwory poetyckie Zenona Przesmyckiego (Miriam), Marjusza Zaruskiego, J. Birkenmajera, oraz artykuły: „Polska a morze" — Zdzisława Dębickiego, „Marynarka Handlowa"— Gabryela Chrzanowskiego, „Jaka flota nam jest potrzebna" — d-ra Wł. Filanowicza, „Widoki rozwoju naszego rybactwa oceanicznego" — dr. J. Borowika, „Charakter prawny morskiego statku handlowego"—dr. Wł. Sowińskiego, „Szkoła morska w Tczewie" — „Belgijski statek szkolny" — Tad. Dębickiego, „Aparaty nurkowe" — inż. B. Bagniewskiego, bogaty dział kroniki i sportu.

——::o::——

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WEZWANIE WARSZ. ROB. KOMISJI MAJOWEJ I EGZEKUTYWY W. O. K. R.

Warsz. Robotnicza Komisja Majowa i Egzekutywa W. O. K. R., zważywszy, że do dn. 1 maja pozostają niepełne dwa tygodnie i że wszyscy świadomi tow. tow. robotnicy powinni wytężyć wszystkie siły w celu jaknajenergiczniejszego przygotowania święta majowego tak, by stało się ono w tym roku potężną manifestacją ludu pracującego, zwraca się do wszystkich Związków i instytucji robotniczych, w których miały się odbyć wybory w ostatnich dniach kwietnia, aby przeniosły wybory na czas po 1 maja.

Warszawski O. K. R. P. P. S.

W piątek, dn. 17 b. m.

Koło Tramwajarzy-Praga o godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29 odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Tramwajarzy.

Koło Gazowników P. P. S. — Wola o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44 odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Z Dzielnicy Mokotowskiej. W sobotę, o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

Ruch zawodowy.

Konferencja kolejarzy. W dniu dzisiejszym, t. j. 17 b. m., w lokalu Zarządu Głównego Z. Z. K., przy ul. Długiej Nr. 19, o godz. 18-ej odbędzie się konferencja przedstawicieli Kół Z. Z. K. m. Warszawy, w celu omówienia szeregu spraw bieżących. Wszystkie Koła winny wziąć udział w konferencji przez swych delegatów.

40-lecie Związku Handlowców. Zw. Zaw. Pr. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Sienna 16) zamknął 40 lat swej działalności. Z tej racji Zarząd Związku organizuje w niedzielę, dn. 19 b. m. uroczysty obchód jubileuszowy, na który złożą się: a) nabożeństwo w kościele katedralnym Św. Jana o godz. 9 i pół rano, b) fotografja członków Związku zaraz po nabożeństwie w siedzibie Warszawskiego Tow. Cyklistów (Dynasy), c) akademja o godz. 1-ej w poł. i d) bankiet dla zaproszonych gości.

Strajk w cegielni w Chylicach.

W cegielni akc. tow. Oppenheima w Chylicach, gm. Nowo-Iwiczna, pow. Warszawski, wybuchł strajk na tle ekonomicznym.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Ze Zw. Polskiej Młodzieży Socjalistycznej (Środowisko Warszawskie). Dziś, t. j. 17 b. m., odbędzie się w lokalu Z. P. M. S., Aleje Jerozolimskie 6, o godz 4 p.p., Kurs instruktorski dla kierowników podkół.

Klub Radjo - Amatorów Wydziału Młodzieży T. U. R. Zebranie Komisji Organizacyjnej Klubu odbędzie się w sobotę (18 b. m.) w lokalu T. U. R. Aleje Jerozolimskie 6, o godz. 7 wiecz. Proszeni są o przybycie przedstawiciele wszystkich Kół Młodzieży TUR

WYCIECZKI LETNIE KOŁA KRAJOZNAWCZEGO.

Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. TUR. urządza w ciągu maja, czerwca i lipca 1925 r. trzy większe wycieczki krajoznawcze:

1) Na Zielone Świątki, 30 maja do 1 czerwca (3 dni, w tem 2 świąteczne) zorganizowana będzie wycieczka **nad Dolną Wisłę,** która zwiedzi szereg ciekawszych miejscowości **Wielkopolski** i **Pomorza** a mianowicie: **Toruń, Bydgoszcz, Brdyujście, Fordin, Ostromecko, Chełmno, Świecie i Grudziądz.** Opłata wyniesie 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

2) Od 28 czerwca do 3 lipca (6 dni, w tem 2 świąteczne) — wycieczkę do **Wschodniej Małopolski.** Zwiedzane będą: Lwów, całe zagłębie naftowe z Borysławiem na czele oraz Urycz, Drohobycz i Truskawiec z okolicą. Opłata wyniesie 39 zł., dla czł. TUR. 34 zł.

3) Od 4 do 7 lipca czterodniowa wycieczka w **okolice Krakowa.** Zwiedzane będą m. in. **Olkusz, Ojców z doliną Prądnika, Kraków i Wieliczka.** Opłata 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

Przyjmowanie zapisów rozpoczyna się na miesiąc, zamyka się na 10 dni przed terminem danej wycieczki. Liczba uczestników wycieczek będzie ograniczona.

——::o::——

Życie gospodarcze.

Wywóz produktów naftowych z Polski.

Według obliczeń Min. Handlu i Przemysłu wywóz produktów naftowych z Polski za okres dziesięciomiesięczny przedstawia się, jak następuje: do Austrji wywieziono 56.710 tonn, do Czechosłowacji 52.050 tonn, do Gdańska 44.640 tonn, do Francji 8.670 tonn, do Niemiec 107.730 tonn, do Szwajcarji 5.570 tonn, do Węgier 19.230 tonn, zaś do innych krajów 6.410 tonn. Ogółem zaś wytworzono w Polsce w ciągu tegoż dziesięciomiesięcznego okresu 548.590 tonn produktów naftowych, a mianowicie: nafty, benzyny, olejów gazowych, parafiny, smarów, wazeliny, asfaltu, świec, smarów stałych i rozmaitych półfabrykatów.

Produkcja wzmaga się.

Dane statystyczne za r. 1924 i początek r. b. wskazują wzmaganie się produkcji nafty, gazu ziemnego i soli potasowej.

W r. 1923 produkowano nafty średnio miesięcznie 61.400 tonn, w r. 1924 — 64.200 tonn, w styczniu zaś 1925 r. produkcja wzmogła się do 69.400 ton.

Gazu ziemnego produkowano średnio miesięcznie w r. 1923 33.252.000 metr. sześć., w r. 1924 — 36.495.000 m. sz. W styczniu r. b. produkcja wzmogła się do 48.096.000 metr. sześć.

Soli potasowych produkowano średnio miesięcznie w r 1923-im 5.100 ton, w r. 1924 — 6.800 ton, w styczniu r. b. produkcja wzrosła do 10.700 ton.

Zaznaczyć należy, iż cyfry produkcji za styczeń w poprzednich latach nie odbiegały od cyfry przeciętnej produkcji rocznej.

Ożywienie w przemyśle.

Ze sprawozdań, nadsyłanych przez Oddziały Banku Polskiego do Centrali tej instytucji, okazuje się, że w całym szeregu większych ośrodków przemysłowych panuje ruch ożywiony: na Górnym Śląsku w Królewskiej Hucie kupiectwo wykupiło w marcu 50% zaległych patentów, w kopalniach Skarbofermu produkcja wzrosła o 20%, eksport o 17%, sprzedaż w kraju o 20%; Oddział Banku Polskiego w Bielsku komunikuje: prawie cała wytwórczość przemysłu włókienniczego na sezon letni została wyprzedana. W przemyśle żelaznym zbyt wyrobów kutych, śrub i okuć doznał znacznej poprawy, hurtownicy bowiem licząc na ożywienie się ruchu budowlanego czynią większe zakupy.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—26.70
Funty angielskie za 1—24.87
Floreny holend. za 100—207.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.43
Franki szwajc. za 100—100.41
Korony austrjac. za 100 000—73.18
Liry włoskie za 100—21.31
Franki belgijskie za 100—26.19

——::o::——

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°, najniższa 6°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przesuwający się ku północo-wschodowi niż ze środkiem nad Norwegją, spowoduje najpierw pogodę pochmurną i dżdżystą potem pogodę zmienną z silnymi wiatrami z zachodu i oczyszczeniem.

O bezpieczeństwo w ogrodach publicznych. Od dnia 15 b. m. do 1-go października b. r. miejskie ogrody publiczne: Saski i Krasińskich oraz parki Ujazdowski, Skaryszewski i Praski otwarte będą do godz. 23-ej. W związku z tem władze policyjne poleciły wystawić w tych ogrodach posterunki policyjne.

Zawieszenie tygodnika „Jutro". Na posiedzeniu gospodarczym wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie zatwierdzono konfiskatę Nr. 12 tygodnika „Jutro", wychodzącego w Warszawie. Równocześnie sąd postanowił zawiesić to pismo aż do czasu wydania wyroku.

Zbiórki ofiar po domach. Ponieważ niektóre instytucje społeczne rozsyłają do przedsiębiorstw bankowych, handlowych oraz domów prywatnych listy ofiar pieniężnych i składek, nieoparte na pozwoleniu Komisarjatu Rządu, co jest rzeczą niedozwoloną, Komisarjat Rządu zaznacza, że osoby odpowiedzialne za wypuszczanie podobnych list będą pociągane do odpowiedzialności z art. 138 k. k. Wszystkie instytucje do których listy takie będą nadsyłane, powinny powiadomić o tem Wydział opieki społecznej Kom. Rządu (Plac Teatralny, Ratusz, pokój 47). Instytucjom zgłaszającym się oraz zasługującym na to, pozwolenia wydaje Komisarjat Rządu.

Niezwykli „taternicy". Władze policyjne wpadły ostatnio na ślad zorganizowanej szajki trudniącej się wysyłaniem młodych ludzi w wieku poborowym zagranicę. Możność przedostania się zagranicę uskuteczniona była na podstawie posiadania legitymacji towarzystwa tatrzańskiego, na mocy której dozwolone jest przekraczanie granicy czesko-słowackiej. Niedawno władze policyjne zatrzymały kilkunastu młodzieńców w wieku popisowym, którzy przekraczali właśnie granicę czesko - słowacką posiadając takie legitymacje. Wszystkich aresztowano i odstawiono do dyspozycji władzom sądowym.

Wytwórnia lodu w halach Mirowskich. Uruchomiono chłodnię w halach Mirowskich, oraz wytwórnię lodu sztucznego. Lód sztuczny wydawany jest opiekom, szpitalom i prywatnym konsumentom w dni powszednie od godz. 6 rano do 7 wiecz.; zaś w niedzielę i święta do godz. 9 rano.

Tramwaje. Obecnie przedłużony jest ruch tramwajów wyruszających z remiz Mokotowskiej i Praskiej. Od 20 kwietnia przedłużony będzie ruch tramwajów mieszczących się w remizie Muranowskiej, w pierwszych zaś dniach maja spodziewane jest przedłużenie ruchu tramwajów przebywających w remizie Wolskiej. W ten sposób całkowite przedłużenie ruchu tramwajowego nastąpi w początkach przyszłego miesiąca. Jak wiadomo, jest ono związane z koniecznością wyszkolenia odpowiedniej ilości personelu. (—)

Rozwój tramwajów miejskich w r. 1924. Na wzrost frekwencji pasażerów w tramwajach wpłynęły w r. 1924, według referatu wygłoszonego w komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej następujące okoliczności: 1) wskutek stabilizacji waluty zaprzestano zmieniać taryfę co pół miesiąca, 2) taryfa utrzymała się na wysokości niższej niż przed wojną. Ówczesne bowiem 5 i 7 kop., średnio 6 kop., stanowią 15,96 gr. za każde przejechane 4 klm., gdy obecnie koszt przejazdu, choćby całego kursu, wynosi 15 gr. Ogólny wzrost zarobków w złocie sprowadza relatywnie taryfę do skali niższej niż przed wojną, 3) rozwój przedsiębiorstwa przez pobudowanie nowych linji, których w jednym r: 1924 przybyło, licząc tory pojedyńcze, zgóra 15 klm. Wpłynęło to na ożywienie ruchu z przedmieść do miasta. Wzrost frekwencji rozpoczął się w drugiej połowie roku. Od września do grudnia r. z. i w styczniu r. b. ruch wzrósł tak znacznie, iż tramwaje przewoziły o 70 proc. przeciętnie pasażerów więcej niż w pierwszej połowie tego roku, jeden zaś wagon przewoził przeciętnie po 1500 osób dziennie. Dzięki temu w r. 1924 zamiast preliminowanych 12.420.000 zł. ruch tramwajowy osobowy i towarowy przyniósł 23.456.892 zł. 93 gr., autobusowy zaś zamiast 200.000 zł. — 533.018 zł. 34 gr. Ogółem więc dochody tramwajów wyniosły w okresie sprawozdawczym zamiast 12.620.000 — 23.991.911 zł. 27 gr. W ten sposób dochody rzeczywiste, w porównaniu z preliminowanemi, były większe o 90.11 proc. Wydatki natomiast wzrosły o 58.41 proc., zamiast bowiem preliminowanych 8.830.000 zł., wyniosły one 13.987.553 zł. 11 gr. Dało to nadwyżkę dochodów w wysokości 10.004.358 zł. 16 gr. zamiast preliminowanych 3.790.000 zł., a zatem o 163.96 proc. więcej. Różnicę powyższych cyfr, poza wzrostem frekwencji, tłomaczy ta okoliczność, iż preliminarz był przyjęty na podstawie taryfy 10-groszowej, gdy od 1 maja zaczęła obowiązywać taryfa 15-groszowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Dancing Koła polsko-włoskiego im. Leonarda da Vinci. Dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. Koło polsko-włoskie organizuje w dolnych salonach Hotelu Europejskiego dancing, do spółki z Polskiem Tow. Przyjaciół Inwalidów Wojennych, oraz ze Zw. Harcerstwa Polskiego. Bilety są do nabycia w Zarządzie Koła: Marszałkowska 117, m. 9, tel. 19-59.

Warszawskie T-wo Psycho-Fizyczne urządza w poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Cechu Cukierników, Nowy Świat 41, zwykłe zebranie ogólne z odczytem p. d-rowej Janiny Knappe p. t. „Zagadnienie psychiki u zwierząt". Goście mile widziani.

Opieka nad dzieckiem i matką oraz walka ze śmiertelnością niemowląt będzie jednym z głównych tematów obrad IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Krakowie w dniach 18 i 19 maja r. b.

Na referentów tego tematu zostali zaproszeni: Docent Uniwersytetu Warszawskiego **Dr. Władysław Szenajch** oraz **Dr. Budzińska - Tylicka** i **Dr. Gromski** z Warszawy.

Jak pracują uczeni? W sobotę, dn. 18 b, m. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, prof. Politechniki Warsz., dr. Tadeusz Jerzy Woyno, wygłosi odczyt n. t.: „Jak pracuje mineralog współczesny?". Odczyt ilustrują przezrocza i pokazy. Początek o gdz. 8 wiecz. Bilety przy wejściu.

Zebranie Oficerów Rezerwy. Dnia 17 b. m. w piątek o godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie oficerów rezerwy w Białej Sali Pałacu Mostowskich. Dalszy ciąg odczytu o plutonie, oraz odczyt o obowiązkach oficerów rezerwy.

Ze Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. W piątek, dn. 17 kwietnia, o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Wolnomyślicieli Polskich (Królewska 16) ob. Józef Landau wygłosi odczyt p. t. „Kilka słów o świętych pańskich". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Walne Zgromadzenie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych odbędzie się dn. 25 b. m. w lokalu P. K. I. O. przy ul. Wiejskiej Nr. 11, m. 16 w pierwszym terminie o godzinie 18-ej, w drugim terminie o godz. 19-ej.

WYPADKI.

Okradzenie kościoła. Nocy wczorajszej niewykryci sprawcy, za pomocą otworzenia drzwi wytrychem, dostali się do kościoła parafialnego w Wołominie, skąd skradli kielichy złote, 2 puszki srebrne do mycia rąk, hostjankę niklową. Nadto rozbili dwie puszki, w których były składane ofiary. Złoczyńcy uciekli z łupem tą samą drogą.

Wcześnie zaczęli. W kościele św. Florjana zatrzymano 14-letniego Stefana Trębickiego (Wileńska Nr. 43) i 15-letniego Wacława Sokołowskiego, którzy, klęcząc przy Grobie Chrystusa i rzekomo modląc się, skradli z tacy pieniądze.

Pobicie. Na przechodzącego ul. Grochowską idącego do fabryki motorów spółki akcyjnej „Perkun" 39-letniego Leona Lempke, szlifierza (Ciasna Nr. 5) napadło trzech mężczyzn, którzy przed kilku tygodniami zostali wydaleni z pracy z tej fabryki, Są to: Franciszek Gortat (Wolska Nr. 49), Edward Golędzinowski (Staszica Nr. 3) i trzeci — niewiadomego nazwiska. Mężczyźni ci dotkliwie pobili Lempkego. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Niefortunna wyprawa złodziejska. Podczas nieobecności domowników dostali się złodzieje do mieszkania dr. Weingarta przy ul. Karmelickiej Nr. 11, skąd usiłowali skraść ubrania wartości 500 zł., lecz spłoszeni, zbiegli porzucając łup w bramie.

Łup zakopany w ziemi. W pobliżu cegielni przy ul. Inowrocławskiej Nr. 5 na Woli znaleziono ukryte w ziemi rzeczy niewiadomego pochodzenia, a mianowicie: poduszkę z powłoczką, kołdrę watową, palto damskie popielate, serdak stary, ciemny, 2 kłębki bawełny i różne gałgany.

Upadek ze schodów. Przy ul. Dzielnej Nr. 58 spadła ze schodów 40-letnia Anna Jasiotowa, lokatorka tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i przewiózł poszwankowaną do szpitala Dz. Jezus.

Zaginiony uczeń. 17-letni Henryk Kulczycki, uczeń, zamieszkały na stancji u Henryka Hermana przy ul. Hortensja Nr. 55, zabrał plecak, koc, bieliznę i ubranie zapasowe, wyszedł z domu wczoraj o godz. 4-ej popoł. i więcej nie wrócił. Kulczycki podobno chciał rzucić szkołę i wstąpić do marynarki wojennej.

Samobójstwo w Łazienkach. W Łazienkach Królewskich przy pałacu, napił się esencji octowej 50-letni Mieczysław Bem, urzędnik (Królewska Nr. 27). Pogotowie przewiozło desperata w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Samobójstwo 18-letniego strycharza. W mieszkaniu własnem, przy ul. Inowrocławskiej Nr. 5, na Budach popełnił samobójstwo, za pomocą powieszenia się na rzemieniu, umocowanym na haku, 18-letni Jan Kamiński, strycharz. Jako przyczynę samobójstwa — podają silny rozstrój nerwowy. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Tragedja szeregowca. W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Siewierskiej Nr. 19 napił się jodyny 22-letni Roman Ławęda, szeregowiec II pułku saperów kolejowych w Jabłonnie. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperata na miejscu.

Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. W gmachu poczty głównej na pl. Napoleona zatrzymano Szyję Żórawia (Wrzesińska Nr. 2), który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 50-złotowy.

— Joel Apel (Bagno Nr. 1) usiłował wymienić w kantorze bankierskim Gelbfisza na pl. Bankowym 5-dolarowy banknot przerobiony na 50-dolarowy.

::o::

Program koncertów radiofonicznych

na piątek 17 b. m.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00 — 19.00 koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. A. Adamusa. 1) Polonez Kurpińskiego „Witaj Królu", 2) Taniec węgierski Nr. 5 Brahmsa, 3) „Illusion"— Tango. P. R. Etkinówna odegra utwory fortepianowe. Komunikat P. A. T. Biuletyn meteorologiczny.

Paryż (1750 m.) Godz. 21.45 „Mignon" op. Thomasa (wyjątki); (458) odczyt i koncert.

Zurich Godz. 20.15 — wieczór szwajcarski.

Wiedeń Godz. 16.10 — konc. popołudniowy, godz. 20.30 — koncert orkiestry symfonicznej.

Praga Godz. 20.00—22.00 konc. orkiestry.

Chelmsford Godz. 19.40 — pr. londyński.

Berlin Godz. 20.30 — koncert symfoniczny.

Monachjum (485 m.) Godz. 20.00 — wieczór arji włoskich i niemieckich.

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Zygfryd". Jutro „Żydówka".

Teatr Narodowy. Dziś „Uciekła mi przepióreczka". W niedzielę po południu „Ptak".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Codziennie „Kniaź Patiomkin".

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna Grzesznica".

Teatr Polski. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premjera „Okrętu sprawiedliwych" Jewreinowa.

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr Praski. „Król dziadów".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 8-ej „Tajemniczy Dżems".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Hallo Ciotka".

Teatr „Szkarłatna Maska". Dziś z powodu generalnej próby przedstawienia nie będzie. W sobotę premjera trzeciego programu.

Z Filharmonji. W niedzielę na poranku śpiewać będzie poznański chór męski „A capella" pod kierunkiem ks. Gieburowskiego.

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym wystąpi powtórnie wybitny skrzypek francuski Jacques Thibaud. W programie koncert Mozarta i Brahmsa.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

FILHARMONJA. — Samochód to igraszka.

Słyszałam na widowni określenie: ten film jest kolosalny — i przyznaję że to powiedzenie w stosunku do obrazu o którym mówić zamierzam podobało mi się też kolosalnie. No bo proszę państwa: siada sobie taki bubeczek co nigdy w życiu nie trzymał w ręku kierownicy do samochodu i wyprawiając z nim przeróżne niesamowitości, od których nerwowy widz może dostać ataku przerażenia, zdobywa pierwszą nagrodę na zawodach.

Ostatnio widujemy dużo komedji, rzec można że produkcja humoru idzie w tempie mocno przyśpieszonym, większość fars razi sztucznością pomysłów — ta o której mowa rozbraja prostotą.

Bohater to nie żaden akrobata, awanturnik, hrabia ani inne medjum, tylko bardzo zwykły kmiecy synek, w miarę rozgarnięty, w miarę uczuciowy i mocno, z chłopska uparty. Z rodzinnych Włoch emigruje biedaczek do New-Yorku — no i wpada w kabałę, jako, że zaraz od samego początku widaje się z niewiastą (pomyślcie co za nieostrożność). Prześladowany przez mściwego rywala przechodzi różne tarapaty — i omal, że nie tonie (moralnie) w wigilję swego szczęścia gdyby nie szczęśliwy los i ta „igraszka — samochód".

Nie będę mówiła ani o bajecznym tempie akcji, ani o karkołomnych eksperymentach z samochodem, ani o wybornej, choć nieco zbliżonej do gry Max Lindera mimice nowego komika.

Ika.

::o::

Sport.

Łódzki Klub Sportowy — Legja; Wisła (Kraków) — Warszawianka.

W nadchodzącą niedzielę dn. 19 b. m. przyjeżdżają do Warszawy mistrzowie okręgów łódzkiego (Ł. K. S.) i krakowskiego (Wisła), aby rozegrać zawody piłki nożnej, pierwszy z Legją, drugi z Warszawianką.

„Legja" będzie musiała stoczyć ciężką walkę, aby wyjść z honorem z niedawnym zwycięzcą Wisły, Amatorskiego (Górny Śląsk), a ostatnio lwowskiej Hasmonei.

Druga gra, aczkolwiek z góry przesądzona na korzyść Wisły, przyniesie nam zapewne ciekawą walkę dwóch, pragnących rehabilitacji, zespołów. Spotkania powyższe odbędą się kolejno w Agrykoli.

Początek o godz. 3 p.p.

::o::

Roczne Walne Zgromadzenie Członków Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy,

odbędzie się w wielkiej sali Związku przy ul. Siennej Nr. 16, III p. w sobotę dn. 2 maja o godz. 8 wieoz.

Na porządku obrad m. in.: Sprawozdanie z działalności i rachunkowe, preliminarz budżetowy na rok 1925, podwyższenie składki członkowskiej, wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Wniosek członków o zmianę par. 28 Statutu—3 letniej kadencji Zarządu na jednoroczną, rozpatrywany będzie w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych.

Ze względu na ważne i aktualne sprawy, od których w znacznej mierze zależy dalszy rozwój i kierunek Związku, Zarząd apeluje do wszystkich członków o wzięcie udziału w powyższem zebraniu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.